

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

„WSZYSTKO DLA CHRISTUSA” N.B. PAN NASZ

„SPRAWIEDLIWOŚĆ”

[DLA JEGO IMIENIA] JEZUS CHRISTUS!

PRAWDA I ZGODA!

Główna rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

„Tarnowiczanie”.

Po tak zwanym kongresie ludowców w Tarnowie, wystosował p. Stapiński pismo: „do przyjaciół” — w którym tak powiada: „Szedłem na kongres tak samo ciekawy, jak wszyscy inni uczestnicy. Nie wiedziałem zupełnie, jaki duch panuje... Żadnych, ale to zupełnie żadnych kroków nie czyniłem, aby sobie zapewnić większość głosów”.

Kto p. Stapińskiego nie zna, tak dokładnie jak my go znamy od lat jego młodości, ten nie wie, że jeżeli on napisze: „białe” to trzeba wiedzieć, że to było czarne.

Na dowód, że tak należy rozumieć powyższe jego słowa, stwierdzamy to, co poświadczą liczni posłowie Koła polskiego, że p. Stapiński prawie ze wszystkimi swymi kolegami z parlamentu, już dnia 9. czerwca wyjechał z Wiednia — i oświadczył głośno, że: „musi z swymi ludowcami odjechać dla przygotowania kongresu w Tarnowie, i w czwartek już, tegoż dnia 9. czerwca, z tryumfem zapowiadał w Wie-

dnio, że ma na „kongresie zapewnioną większość!” — Z tego powodu żądał nawet, ażeby zapowiedziane na czwartek posiedzenie Koła odłożyć do jego powrotu.

Zestawienie tedy słów pana Stapińskiego, wypowiedzianych we Wiedniu — a napisanych w „Przyjacielu” potwierdza to, cośmy powiedzieli powyżej, że zawsze prawdą będzie rzecz wręcz przeciwna, niż ta, którą w danej chwili wypowiada. Na zapewnienia też p. Stapińskiego, że: „żadnych, ale to zupełnie żadnych” nie czynił kroków dla zapewnienia sobie większości, odpowiada najstarszy i najwierniejszy przyjaciel p. Stapiński, jego rzecz można mistrz i wychowawca, redaktor „Kuryera lwowskiego” w nrze z 14. czerwca br. w ten sposób:

„Prawda, że wynik ten (tj. zwycięstwo Stapińskiego) zainscenizowano sztucznie i podstępnie, że nadmierną liczbę uczestników kongresu sprowadzono z najbliższej okolicy. (Dla oszczędzenia kosztów. Przyp. red.) Prawda, że odegrały wielką rolę obietnice koncesji szynkarskich — i że liczna była na kongresie falanga kandydatów na szynkarzy, a więc żywiołów

skłonnych do uległości w imię interesu osobistego.“ —

Oburzył się, co prawda na to p. Stapiński i woła, że to twierdzenie „Kuryera lwowskiego“ jest „obelgą ciśniętą całemu ludowi w oczy!“ ale przecie na kongresie w Tarnowie nie był „cały lud“, lecz tylko „tysiąc dwieście“ chłopów, a przecie tyle i więcej jest kandydatów na szynkarzy w 49 powiatach, jeżeli prawdą w ogóle jest, że w Tarnowie byli delegaci z tylu powiatów galicyjskich. —

Wszak wiemy dobrze, ile fur przyjeżdżało na wiece p. Stapińskiego z agentami parcelacyjnymi, którzy na koszt banku mieli obowiązek wołać: „brawo p. Stapińskiemu“ — a przezywać krzykami przemówienia innych wiecowników. Możemy tedy przyjąć jako pewne, że to, co napisał „Kurier lwowski“ jest zgodne z prawdą — i tej prawdy nie obalą żadne udawane oburzenia, albo też puste i samochwalcze, tchnące bezgraniczną pychą i zrozumiałością twierdzenia, że: „ci chłopci, co byli na kongresie, to kwiat ludu, to ludzie wytrawni i wiedzący czego chcą!“

„Kwiaty“, są rozmaite — i takie w których się gnieździ trucizna, albo jak mówi poeta:

„Dziwnie się plecie, na tym Bożym świecie — robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“.

A że to byli ludzie „wytrawni i wiedzący czego chcą“ o tem nawet nie wątpimy, bo wszyscy chcieli pożywić się i obłowić przy znanych i całemu światu wiadomych „geszeftach“ p. Stapińskiego.

Znamy zresztą osobiście bardzo wielu tych „wierników“ p. Stapińskiego, wypisujących mu wierszowane pochwalne hymny w „Przyjacielu ludu“. Piękosie, Myjaki i tym podobne figury — to „zmienniki“ — przecie nie dla jakichś zasadniczych powodów, lecz tylko z osobistych pobudek.

Narwańcy jak ów Kornicki, który pisze tak: „Chłopa uszczęśliwić można tylko na *chłopski* sposób, nigdy zaś na swój wykalkulowany... Ci chłopci na kongresie to kwiat ludu... Kto tedy ponad

nimi chce stać i *ponad* nimi działać, ten może się nazywać upartym, zarozumiałym nawet — lecz nigdy ludowcem!“

Słowa te i poglądy mogą rzeczywiście wyjść tylko „z upartej, zarozumiałej — *chłopskiej* głowy“. — Wszak na „swój *chłopski* sposób“ uszczęśliwiał się chłop — już po zniesieniu pańszczyzny i zaprowadzeniu konstytucji — przez długie lata. To uszczęśliwienie *chłopskie* polegało na tem, że: „pił po karczmach, zaciągał długi u żydów, nie czytał żadnej książki ani gazety, a jak przyszły wybory, to za wódkę i kiełbasę oddawał głos temu, który go częstował!“

Powiedzcie wy mądralę: Piękosie, Myjaki, Kornicy, Wojciki, Bosaki — i inni, czy tak się nie działo po wszystkich wioskach, jak Galicya długa i szeroka przez lat dwadzieścia pięć?! Tak się uszczęśliwiali „na *chłopski* sposób“ wasi ojcowie — i wy też zapewnie sami, o ileście już byli pełnoletni. —

A jeżeli dziś się zmieniło trochę w Galicyi, jeżeli chłop nie uszczęśliwia się na „swój dawny *chłopski* sposób“ — lecz podniósł się z „*chłopszczyzny*“, a został człowiekiem oświeconym, bardziej inteligentnym; jeżeli dziś są Kółka, czytelnie, gazety i t. p., czy ten *ruch wyszedł od chłopcy?* czy go chłopcy sami stworzyli?

Ludzie dobrej woli, którzy mieli w sercu miłość Boga i Ojczyzny, oddali się bez szukania korzyści materyjalnej, bez gonięcia za mandatami *chłopskimi*, bez wyciągania grosza *chłopskiego*, ale łożąc własną pracę i fundusze, podjęli gorzki i twardy trud: „podzwignięcia chłopcy z *chłopszczyzny* — a przemienienie go na obywatela, Polaka — w ogóle na człowieka“.

A gdy się to stało, gdy *częstka* — niestety *częstka*, bo nawet jeszcze nie połowa *chłopców* — otworzyła oczy, Wy dzisiaj chcecie wracać do uszczęśliwiania na „*chłopski* sposób“ — chcecie, aby pod waszymi rozkazami stawali ci, którzy pracę i trudy poświęcili do podniesienia Was z barłogu ciemnoty, w którym leżeliście do niedawna.

Nikt nad wami nie chce *panować*, ani Was usuwać, ale tego słusznie mogą żądać ci, którzy pracy ludowej się poświęcali i do podźwignięcia ludu się przyczynili, abyście ich nie kopali, nie wyszydźali, ani dla „warchołów i spekulantów” — nie odsądźali od zasług i dobrej woli.

W pracy dla dobra i oświaty ludu nikt ze starych i dawnych, nikt ze szczerych i sumiennych pracowników się nie *zbogacił*, ani nie doszedł do *zaszczytów*; owszem każdy coś stracił i naraził się na rozliczne przykrości

Zbogacił się jeden Stapiński — i jego najbliżsi „wiernicy”. — To ich podaje w słuszne i uzasadnione podejrzenie.

To i na tych, którzy byli w Tarnowie rzuca brzydki cień!

Dlatego nie bez powodu nazwaliśmy tych „tysiąc dwieście” kongresowców: „Tarnowiczana mi” — co przypomnieć ma żywo słynny ów, a smutnej, haniebnej pamięci kongres w Targowicy.

Targowiczanie zebrali się zapewne więcej niż Was tam w Tarnowie, bo oprócz tych kilku hersztów „wielkich panów” — była i tam rzesza *pachołków* pańskich, co tak samo, jak Wy w Tarnowie, okrzykli prawdziwych pracowników i przyjaciół ludu i Ojczyzny — zdrajcami, frondującymi przeciw prawdziwej wolności!

I chwilowo zwyciężyli Targowiczanie — na zgubę Ojczyzny, a na swoją korzyść.

Wy podobnie dziś wołacie: „Tarnowiczanie góral! góral! Stapiński!”

Lecz zastanówcie się, że między hasłami Targowicy, a hasłami Waszemi nie ma właściwie żadnej zasadniczej różnicy. I tak:

1. Targowiczanie mówili, że trzeba się oddać w opiekę „aliantki i protektorki”. Najjaśniejszej Katarzyny. — Tarnowiczanie oświadczyli, że najlepiej im będzie pod opieką c. k. austriackiego gubernatora.

2. Targowiczanie głosili, że najlepszymi sprzymierzeńcami, to są „wielcy panowie” — jest ich niewielu, a mają wspólne cele i dążności — Tarnowiczanie powiedzieli tak samo: że najlepszymi przyjaciół-

mi są „wielcy rolnicy” — bo ich jest niewielu, a z nich ma chłop jeszcze największy pożytek.

3. Targowiczanie powiedzieli, że największymi wrogami — są ci patryoci i pracownicy, którzy pod hasłem: „Ojczyzny” wprowadzają jakieś nowe porządki — i chcą pozbawić znaczenia panów, aby zagarnęli sami wszystką władzę — Tarnowiczanie prawie dosłownie powtórzyli, że walkę na śmierć i życie trzeba wypowiedzieć przede wszystkim: „wszechpolakom” tym jakimś nowatorom, którzy chcą w Galicyi wyczyścić „brudne drogi” — i zagarnąć sami wszystką władzę.

Gdybym przypuszczał, że w głowach Tarnowiczanie może być góra zdrowy rozsądek, a w duszy ich można się doszukać sumienia, tobym im powiedział: „Zastanówcie się i rozważcie!” Ale z całego przebiegu obrad Tarnowiczanie widzę, że w tej tysiąc dwieście głów liczącej rzeszy — nie było właściwie „głowy” — tylko grała główną rolę: „ślepa namiętność i zaprzękanie”, więc nie będę rzucał grochu o ścianę.

Jedno — co wielu otworzy oczy jeszcze przytoczę: Miarą, jak daleko zaszło upodlenie Tarnowiczanie i w czem przewyższyli Targowiczanie to, że po raz pierwszy na zebraniu ludowym wybrano prezesem chłopów-ludowców na powiat Tarnobrzeński żyda: **Moysie Kanarką!**

Nie pierwszy to wprawdzie żyd w stronnictwie ludowem. W klubie parlamentarnym w Wiedniu najwybitniejszym członkiem między posłami-ludowcami, jest również żyd: *dr. Henryk Kolischer*, największy spekulant mandatowy, a wyzyskiwacz robotników w fabryce swej czerlańskiej.

Ale dotychczas ludowcy się wstydziли tego, i tylko w nocy odbywali posiedzenia z p. Kolischerem. Do chwały Tarnowiczanie to należało, ażeby powiatowym prezesem ludowców *wybrany został żyd!*

Włości rentowe.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisji włości rentowych. Obecni byli członkowie komisji pp. Aleksander Dąbski, dr. Jan Hupka, dr. Michał Korol, dr. Damian Sawczak, Klemens Torosiewicz i Wincenty Witos. Jako komisarz rządowy wziął udział w obradach komisji radca dworu Bogumił Szeligowski.

Kierownik biura krajowej komisji dla włości rentowych, Henryk Sawczyński zdał sprawę z czynności komisji:

Przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia i sprawozdanie z czynności biura. Potem przystąpiono do rozpatrzenia wniosków o przyznanie pożyczek rentowych.

Komisya uchwaliła przyznać 55 pożyczek w łącznej sumie 484 tys. 800 koron, natomiast 34 podań załatwiono odmownie. Przyznano pożyczki rentowe w następujących powiatach:

Bóbrka: jedną pożyczkę w kwocie 3800 kor.

Bohoro dz any: jedną pożyczkę w kwocie 30 tys. K., jedną w kwocie 5200 K., jedną w kwocie 4 tys. kor., dwie pożyczki po 3300 kor. i jedną w kwocie 2300 kor. Ogółem 6 pożyczek w sumie 48 tys. 100 K.

Brzesko: jedną pożyczkę w kwocie 10 tys kor., jedną w kwocie 8600 kor., jedną w kwocie 8 tys. kor., jedną w kwocie 7250 kor., jedną w kwocie 6 tys. koron i jedną w kwocie 4 tys. kor. Ogółem 6 pożyczek w sumie 43.850 kor.

Dąbrowa: jedną pożyczkę w kwocie 4100 k.

Dolina: jedną pożyczkę w kwocie 8 tys. k. i jedną pożyczkę w kwocie 1450 k. Ogółem 2 pożyczki w sumie 9450 k.

Drohobycz: dwie pożyczki po 6 tys. k., jedną pożyczkę w kwocie 1400 k. i jedną pożyczkę w kwocie 1400 koron. Ogółem 4 pożyczki w sumie 18.900 koron.

Gródek: jedną pożyczkę w kwocie 16 tys. k., jedną w kwocie 3 tys. k. i je-

dną w kwocie 3 tys. k. i jedną w kwocie 2800 koron. Ogółem 3 pożyczki w sumie 21.800 kor.

Lwów: jedną pożyczkę w kwocie 30 tys. kor., jedną w kwocie 12. tys. kor., jedną w kwocie 6.500 kor. Ogółem 4 pożyczki w sumie 55.850 kor.

Łańcut: jedną pożyczkę w kwocie 7 tys. kor.

Mielec: dwie pożyczki po 10 tys k. jedną pożyczkę w kwocie 8.400 kor. i jedną pożyczkę w kwocie 1 tys. kor. Ogółem 4 pożyczki w sumie 29.400 kor.

Nisko: jedną pożyczkę w kwocie 7.500 kor.

Przemysławany: jedną pożyczkę w kwocie 2.300 kor.

Rohatyn: jedną pożyczkę w kwocie 3 tys. kor. i jedną pożyczkę w kwocie 6 tys. kor. Ogółem 2 pożyczki w sumie 14 tys. kor.

Rzeszów: jedną pożyczkę w kwocie 7 tys. kor.

Sambor: jedną pożyczkę w kwocie 5200 koron i jedną pożyczkę w kwocie 4600 koron. Ogółem 2 pożyczki w sumie 9800 kor.

Stryj: jedną pożyczkę w kwocie 3.200 kor.

Sokal: jedną pożyczkę w kwocie 1.900 kor.

Tarnobrzeg: jedną pożyczkę w kwocie 10 tys. k., jedną w kwocie 8 tys. k., jedną w kwocie 7450 kor., i jedną w kwocie 2400 kor. Ogółem 4 pożyczki w sumie 27.950 kor.

Tarnopol: jedną pożyczkę w kwocie 5 tys. kor.

Tarnów: jedną pożyczkę w kwocie 15.500 kor., jedną w kwocie 11.600 kor., jedną w kwocie 9 tys. kor. jedną w kwocie 8.600 kor. i jedną w kwocie 8.200 kor. Ogółem 5 pożyczek w sumie 52.900 kor.

Wieliczka: jedną pożyczkę w kwocie 90 tys. kor. (Kto ją dostał?)

Żydaczów: jedną pożyczkę w kwocie 12 tys. kor. jedną w kwocie 7.500 kor. i jedną w kwocie 4.200 kor. Ogółem 3 pożyczki w sumie 23.700 kor.

Samorząd miejski w Królestwie.

Rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt samorządu miejskiego w Królestwie, opracowany ostatecznie przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Główne punkty projektu, według doniesienia „Kuryera warszawskiego“ są następujące:

Prawo wyborcze przysługuje: właścicielom nieruchomości opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komornego w Warszawie najmniej 360 rb., w Łodzi 180 i w innych miastach 60.

Osobne kurye tworzą Rosyanie i żydzi. Ci ostatni w miastach, gdzie stanowią więcej, niż połowę ludności, wybierają *jedną piątą* ogólnej liczby radnych, we wszystkich innych miastach tylko *jedną dziesiątą*.

Radni wybierani są na 4 lata. Warszawa ma ich mieć 160, Łódź 120, pozostałe miasta najmniej po 30. Przewodniczący wybierany bywa na rok.

Sprawami miasta kieruje prezydent i zarząd, wybierani przez radę na 4 lata. Zarząd składać się może najmniej z 2 członków, zaś w Warszawie i w Łodzi najmniej z 12.

Żydzi nie mogą być przewodniczącymi rady, prezydentami miast, wiceprezydentami ani sekretarzami. W zarządzie miejskim może uczestniczyć najwyżej jeden.

Prezydentów miast z ludnością wyżej 50 tys. zatwierdza ministerium, innych — generał-gubernator warszawski.

W biurowości zarządu, w stosunkach z instytucjami *rządowymi* i osobami urzędowymi obowiązuje język rosyjski. W czynnościach biurowych *wewnętrznych* dopuszczalny jest język polski równolegle z rosyjskim.

Diskusye w radzie toczyć się mogą bądź w polskim, bądź w rosyjskim języku.

Co do zakresu działania samorządu, zwraca uwagę brzmienie artykułów, dotyczących spraw szkolnych, mianowicie: do samorządu należy troska o rozwój środków oświaty ludowej, oraz określony przez prawo udział w zawiadywaniu szkołami.

Dotychczas udzielono pożyczek rentowych w 1907/8 roku 113 w sumie 1 mil. 95 tys. 600 kor.; w 1908/9 r. 123 pożyczek w sumie 1 mil. 138 tys. 200 kor.; w 1909/10 r. do 10 czerwca b. r. 162 pożyczek w sumie 1 mil. 446 tys. 950 koron. Ogółem udzielono od chwili wprowadzenia w życie włości rentowych 392 pożyczek w łącznej sumie 3 mil. 681 tys. 750 kor.

Po dzień 1 czerwca b. r. wynosiły zapadłe do spłaty raty w sumie 105.591 kor. 66 hal., nie spłacono w terminie 5.484 kor. 87 hal. — zaległość wynosiła zatem 5.192 proc. zapadłej sumy.

W sumie zaległości mieszczą się jednak także raty, które komisya prolongowała, zatem kwota zaległości z tego tytułu winna właściwie być potrąconą, a wówczas zaległości wyniosą zaledwie około 3.80 proc.

* * *

Z powyższego sprawozdania okazuje się, że zwalczana w swoim czasie przez Stapińskiego i Rusinów ustawa o włościach rentowych, okazuje się bardzo pożądaną i pożyteczną, a włościanie otrzymali dotychczas w paru latach blisko cztery miliony pożyczek.

Ale jak wiadomo komisya włości rentowych udziela pożyczek *tylko* tym, którzy posiadają co najmniej pięć morgów ziemi.

Lecz któż pomoże tym, którzy są bezrolni lub bezdomni, ażeby mogli nabyć dla siebie i rodziny bodaj kąsek ziemi pod domek z paru grządkami lub zagonami? Takich jest przecie ogromna rzesza!

Już od wielu lat wołamy, ażeby pomyśleć o tych najbiedniejszych — i stworzyć również: „Kasę dla bezdomnych“. — Wszak pieniądze dane na budowę domów i zakładanie przy nich ogrodów są tak samo pewne, jak pieniądze na zakupno paru morgów ziemi.

Nie przestaniemy o to wołać, póki się to nie stanie!

Urzednicy zarządu miejskiego nie korzystają z praw służby państwowej.

W posiedzeniach rady uczestniczy delegat ludności prawosławnej.

Określenie narodowości rosyjskiej rozstrzyga ostatecznie generał-gubernator.

Za żydów uważane są osoby, urodzone w judaizmie.

* * *

Powyższy zarys organizacji samorządu w Królestwie Polskiem wszedł po kilku latach wędrówek po rozmaitych biurach — nareszcie do Dumy rosyjskiej. Będzie to zapewne pierwsza ustawa, która Polakom przyniesie jakąś *prawdziwą korzyść*.

Nie spełniły się tedy proroctwa tych, którzy zawsze tylko to przewidują co najgorsze, (bo widocznie w duszach ich ciemno). Nie spełniły się może i nadzieje tych, którzy pragnęliby mieć więcej w tej ustawie, aniżeli ona daje.

Lecz w życiu polityczno-społecznem wszystko musi się zdobywać i rozwijać powoli.

Z naszej strony możemy stanowczo zabawić się w proroków — i powiedzieć, że samorząd w Królestwie Polskiem, oparty na przytoczonych powyżej zasadach przyniesie Polakom daleko więcej dobrego, niż „samorząd galicyjski” — i dziś już twierdzimy, że ustawa dla Królestwa jest lepsza niż nasza. A rękojmią tych korzyści jest to, że ta ustawa nie dopuszcza żydów ani do większości w radach miejskich, ani nie pozwala, aby żyd był burmistrzem lub zastępcą albo sekretarzem.

U nas żydzi albo opanowali miasta, albo je zatruli i zgubili swoim gospodarstwem.

Zaproszenie.

Przypominamy, że zjazd okręgowy stronnictwa naszego odbędzie się niezawodnie dnia 29. czerwca 1910 w Rzeszowie. Zaproszenia wysłaliśmy już do wszystkich naszych stronników w powiatach: Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Rzeszów, Kołbuszawa itd. — i prosimy w tak ważnej chwili o

niezawodne przybycie. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić.

Zjazdy podobne urządzimy także w innych stronach kraju; nie chcemy bowiem narażać na wielkie koszty, i dlatego nie zwołujemy wszystkich na jedno miejsce.

Z Bogiem! Do widzenia!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Z wielką radością pisały wszystkie gazety ludowców, stańczyków i c. k. demokratów krakowskich, że w stronnictwie wszechpolskiem powstał rozłam, cooby oczywiście dla tych, którzy codzień ujadają na wszechpolaków było nader pożądanem.

Otóż dnia 19. bm. odbył się we Lwowie zjazd niemal wszystkich posłów wszechpolskich, oraz członków komitetu stronnictwa, na której po dłuższej ożywionej dyskusji przyszło do zupełnego porozumienia obecnych na zjeździe posłów i zarządu stronnictwa. Zatwierdzono powziętą we Lwowie na walnem zebraniu 22 maja uchwałę zwalczania polityki rządu krajowego — pozostawiając posłom wybór środków, czyli tak zwaną taktykę w przeprowadzeniu tej uchwały. —

— Obchody grunwaldzkie już się zaczęły w różnych miejscowościach, a 19 bm. odbył się obchód w Chrzanowie.

Wiadomo, że stańczycy, chcący zawsze przypodobać się zaborczym rządóm, nawoływali społeczeństwo polskie w naszym kraju, aby unikało hałaśliwych obchodów Grunwaldu, albowiem mogłoby to pogniewać na nas Prusaków! Powstał w skutek zwykły spór między stańczykami a resztą społeczności, jak się właściwie mają odbywać te obchody. Zabrał głos w tej sprawie także znany powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz, który przytoczywszy różne obawy stańczyków — kończy tak: „My, których dusze nie spodliły się, a patriotyzm nie wysechł, obchodzić rocznicę naszego zwycięstwa powinniśmy i będziemy”. —

W dalszym jednak ciągu przestrzega Sienkiewicz, aby te obchody nie były „krzykliwą manifestacją antyniemiecką” — i podaje dziwną przyczynę, a mianowicie to, żeby: „w Kołach rosyjskich nie uważano takiej manifestacji za dowód, że w razie koniecznego wyboru, wybralibyśmy takie warunki, jakie istnieją w Królestwie Polskiem!”

Co do tego nie podzielamy zdania o obawie Sienkiewicza. Jest w naszym narodzie za dużo wszczepionej nam do Rosji nienawiści — a za dużo też wpojonej ku Niemcom skłonności, tak, że właśnie obchody grunwaldzkie powinny nas wyleczyć z tej *najszkodliwszej* skłonności ku Niemcom — a rozum mówi, że w razie koniecznego wyboru, należałoby się nam przechylić w stronę Królestwa Polskiego. —

Austria. Z Rady państwa. — Uchwały, zapadłe na zjeździe stronnictwa narodowo-demokratycznego w Lwowie 22. maja, sprowadziły rozmaite zmiany w „Kole polskiem”. I tak: poseł German prezes parlamentarnej grupy wszechpolskiej zrezygnował i w miejsce jego wybrano posła Ptasia, dotychczasowego prezesa związku *narodowo-ludowego* (sojusz między włościańskimi posłami wszechpolskimi, a chrześc. ludowymi); w miejsce zaś jego wybrał związek narodowo-ludowy prezesem profesora Jana Zamorskiego, posła z Tarnopolskiego; obydwaj posłowie pp. Ptaś i Zamorski są znani robotnikom z bialskiego i chrzanowskiego, bo już na kilku zgromadzeniach przemawiali. — Ks. Adam Kopyciński wystąpił ze stronnictwa narodowo-demokratycznego, gdzie pójdzie dotąd nie wiadomo.

Świadomą nieprawdę pisze „Głos narodu”, że posłowie Gold i Gall, wyznania mojżeszowego, również należą do Związku „narodowo-ludowego”. Nigdy tam nie należeli i nie będą należeć. — Również p. Stapiński wniósł rezygnację z prezesury parlamentarnej grupy „ludowców”. Spór poszedł o mięso rumuńskie. Stapiński przyrzekł był deputacyi miast: Krakowa i Lwowa, że on ręczy za swoich ludowców, że będą głosowali za dopuszczeniem mięsa rumuńskiego do Krakowa i Lwowa; prze-

rachował się jednak, bo prawie wszyscy głosowali przeciw — to tak rozżaliło wodza, że z prezesury zrezygnował. Czy szczerze? pokaże czas.

Dzienniki donoszą, że stanowisko ministra dla Galicyi Dr. Dulęby jest zachwiane i prawdopodobnie ustąpi. Dr. Dulęba nie przypilnował sprawy budowy kanału „Wiedeń-Kraków” — „Dunaj, Odra, Wisła, która już kilka razy była uchwalana, nawet w drodze wniosku nagłego. Przebąkują nawet, że w roboty już rozpoczęte, mają być wstrzymane, a rząd wykręca się brakiem funduszków. To wiarołomstwo rządu dotknęło bardzo żywo całe „Koło polskie”, a przedewszystkiem posłów krakowskich, i wskutek tego Dr. Dulęba pójdzie na odstawkę.

Sprawy uniwersyteckie. Bar. Bienerth umawiał się z posłami czeskimi, ruskimi i słowiańskimi w sprawie uniwersytetu włońskiego. Słowienicy wręczyli bar. Bienerthowi szereg żądań w sprawie uniwersyteckiej słowieńskiej, jako to otwarcia docentury słowieńskiej w Pradze lub Krakowie, uznania egzaminów złożonych na uniwersytecie w Zagrzebiu i deklaracyi rządu, uznającej w zasadzie prawo Słowienców do samodzielnego uniwersytetu. Słowienicy zwrócili się do Koła polskiego z prośbą o poparcie ich żądań.

— **Węgry.** Wylewy. Z okolic powodziami dotkniętych donoszą o strasznych spustoszeniach. Całe wsie są zniszczone. Rzeka Eserna po oberwaniu się chmury w dniu 14 bm. rano wystąpiła ze swych brzegów i zalała całą okolicę na 2 metry wysoko. Ludność szukała ratunku na dachach. Powódź uszkodziła mosty kolejowe, zalała tunel jabłonicki, który się zatkał drzewem, kawałkami skały, wszystkie słupy telegraficzne i telefoniczne przewrócone. Woda na Dunaju rośnie nieustannie i unosi ludzkie ciała i nieżywe zwierzęta. Dwie wsie doszczętnie zburzone. Dotąd wydobyto 30 ciał ludzkich. Szkody obliczają na kilkanaście milionów koron. Z niektórych powiatów donoszą, że kilka wsi zupełnie zniszczonych. W obwodzie mołdawskim podają, że przeszło 300 ludzi życie straciło.

Głosy ludu.

Do czego mamy dążyć?

Z przyjemnością zauważyć można, że od niejakiego czasu u nas następuje zwrot ku lepszemu. Widzi się z pociechą w sercu, że lud dąży naprzód, chcąc powetować te wszystkie braki, które wielowiekowa niewola pańszczyzniana na nim wycisnęła. Tych braków niestety jest jednak tak dużo że trzeba, zdaje się, dziesiątek lat, by je na zawsze usunąć. Jeden z tych braków, lub że się tak wyrażę błędów, naszego społeczeństwa pragnę dziś omówić i to w tem przekonaniu, że to omówienie nie będzie grochem rzuconym o ścianę — ale wywoła pewien oddźwięk przynajmniej u tych, którzy na życie poważniej się zapatrywają powinni. Po polsku osławione „jakoś to będzie“ tak się zagnieździło w naszym umyśle, że nie zdajemy sobie z tego, co czynimy sprawy, nie patrzymy poważnie w przyszłość. Wiemy dobrze, a na to dowodów wcale nie potrzeba, że przy naturalnym rozroście naszej ludności utrzymanie i byt każdego stają się coraz trudniejsze. Grunta włościańskie przerażająco maleją, a temsamem nie dają posiadaczowi należytego utrzymania. Ratuje się wskutek tego nasz biedny lud jak może od śmierci głodowej, wyjeżdżając czy to do Prus, Saksonii i Ameryki, czy też próbuje znaleźć jakiegokolwiek zajęcie w kraju. O oszczędności tutaj mowy być nie może i li tylko dzięki systemowi oszczędnościowemu naszego chłopca na żołędzu „wychodzi na swoje“. Grosz zaoszczędzony w Ameryce obraca na zakupno gruntu, gdzie nadarza się sposobność zwłaszcza przy parcelacji dworów. Jednak i ta parcelacja nie wychodzi na dobre naszemu chłopcu, bo banda spekulantów pejsatych a czasem i w sukmanie, chcąc na parcelacji zarobić podniosła cenę gruntu ponad jego wartość. Dziś nie należy do rzadkości, że za móg gruntu płaci się przeszło 2000 Kor. i licząc skromnie po 5% od sta, co wyniesie 100 Kor. — pytam się wszystkich tych, którzy to widzą w gospodarstwie rolnem szcze-

gólniejsze zyski, czy gospodarz potrafi czystego zysku mieć 100 Kor. z zakupionego morgu. Ma się rozumieć, że liczę pracę ręczną i konną, nawóz, podatek i t. p. rzeczy, których włościanin nasz z reguły nie liczy.

Więc lud nasz jedynie z nazwy jest rolniczy, a po zatem pomaga sobie jak może — byle z głodu nie umrzeć. Nie powiem, żeby i tu nie było widać pewnego niedbalstwa, względnie nieporadności ze strony chłopów. U nas gospodarz w Galicyi choruje zawsze na pana, pragnie uważać się za coś lepszego od drugich — pragnie być tem, czem nie jest. Z tej, że się tak wyrażę, dumy nasz włościanin chowa po największej części znacznie więcej bytła, aniżeli może w rzeczywistości utrzymać. Jemu często przez głowę nie przejdzie, czy taki nadmiar inwentarza żywego potrafi utrzymać? Woli krowy kołkami z własną podpierać — boby się od wiatru wywróciły, a będzie trzymał tyle, ile jego sąsiad, dwa razy więcej gruntu mający. A ta nadmierna ilość koni czy to nie obraz, świadczący o naszej nierozwadze? Wszak siłę konia zastąpi w zupełności krowa, a ta ciągnie pług czasami lepiej, aniżeli koń, źle do tego żywiony. Ilekć jeszcze innych niedomagań w naszych gospodarstwach, któreby stanowczo usunąć należało, a których usunięcie byłoby wielką korzyścią dla rolnictwa.

Dwie jednak gałęzie nie zostały u nas jeszcze opanowane, a to przemysł i handel.

Przemysł, jaki obecnie się znajduje jest przeważnie w rękach obcokrajowców, inowierców lub często przy pomocy obcego kapitału prowadzony. Jeżeli jednak naród polski ma starczyć sam sobie na wzór Czechów, Niemców i innych narodów, powinien i musi opanować przemysł i handel.

Na polu przemysłu galicyjskiego widzi się znaczne braki, a najgorsze jest to, że chcąc „uprzemysłowić“ Galicyę zaczyna się stwarzać przemysł wielki, zapominając, że przemysł takowy tylko z drobnego, rękodzielniczego wytworzyć się może, inaczej będzie to budowa bez fundamentów, która z czasem runąć musi. Zamiast subwencyonować, względnie pchać miliony w fabryki żydowskie, niemieckie i Bóg wie jakie, ale nie polskie

należałoby poprzeć i to nie połowicznie przemysł drobny, rękodzielniczy aby go przecież raz z pieluch wydobyć. Tu ma pole znaczna rzesza młodzieży do działania, niechaj rzemiosłu poświęci swe siły, a nie potrzebuje wycierać obcych kątów na obczyźnie. Lecz rzemiosło rzemiosłu nie równe. U nas bardzo wielu „majstrów” mogłoby się choćby na stare lata poświęcić nauce, bo to co umia, to każdy partacz potrafi. Nie znając dokładnie swego rzemiosła, robią często tak nieudolnie, że ludność zapotrzebowanie pokrywa w fabrykach, kupuje tak zwaną „tandetę” którą ręcznej pracy nie zastąpi. Stąd obustronne narzekania, nad których usunięciem nikt i nic się nie czyni. Rzemieślnicy także bardzo dużo winni, bo brak u nich tej łączności, która dawnymi czasy naszego rzemieślnika znamionowała. Wprawdzie rzemieślnicy mają jakieś „cechy”, które jednak nie odpowiadają swemu celowi, nie starając się ochronić członków od wyzysku. Brak kapitału o czym nasze opiekuńcze władze powinny pamiętać, rzuciły naszego rzemieślnika w szpony żyda, który omotawszy biedną ofiarę czyni z rzemieślnika istotę godną politowania, pracującą nie dla siebie, ale dla żyda.

Zbierając moje wywody dążyć należy:

1) Nadmiar ludności należy ile możliwości uświadamiać w tym kierunku, by oddawała się rzemiosłu.

2) Rzemiosło otoczyć należytą opieką, zapewnić rzemieślnikowi należyty kredyt w instytucjach pożyczkowych, a nie u żyda.

3) Stworzyć fundusz przy pomocy kraju, któryby umożliwiał rzemieślnikom otrzymanie niskoprocentowej pożyczki.

O handlu, któremu nasza młodzież poświęcać się powinna z braku miejsca parę słów napisze później.

Zasylając serdeczne pozdrowienie pozostaję Wasz.
Bronisław Jaworzynka.
Witkowice p. Kęty, d. 14. czerwca 1910.

Z Trzciany koło Rzeszowa.

(Znany Smagała!)

W naszej wiosce rada gminna uchwaliła 1 szynk; o ten szynk podało się trzech

żydków i jeden katolik, znany Antoni Smagała! Jest to zażarty ludowiec (Tarnowiczanie. P. r.) co to bije i krzyczy na wszechpolaków, stojałowczyków, a najbardziej na posła Szajera, za to, że już trzy razy utracił go przy wyborach. Lecz choć pokryjomu bije Szajera i opowiada nie stworzone rzeczy na niego, kłamiąc szkaradnie, to teraz gdy się podał o koncesję, jako katolik, bogacz mający 40 morg pola, poszedł do posła Szajera i błagał go, aby się za nim przyczynił, aby mógł uzyskać koncesję!

Jestto też moralny człowiek, bo nawet w sądzie znajdują się akta jego niewinności. Nie dopuszczał on uczciwych do zrobienia podania o koncesję, zapowiadając, że „tylko on jako ludowiec” może ją otrzymać, bo wie gdzie pukać? A więc prawdą jest, że w Tarnowie byli kandydaci na szynkarzy — a jednym z nich to właśnie Smagała!

Zapukał potem w „Przyjacielu ludu” zarzucając komisarzowi Bilińskiemu, że postępuje wbrew ustawy! Potem na radzie gminnej wyjechał sobie wspaniałą opinią „najuczciwszego człowieka” w gminie! Dodać jednak wypada, że brat jego jest pisarzem, a wójt sąsiadem.

I byłoby wszystko znakomicie, gdyby nie „wściekły anonim”, który się odważył wleść na biurko pana Starosty w Rzeszowie, opisując cały charakter, uczciwość i moralność ludowca Smagały. Ale jak to zwykle bywa, że nieproszonego gościa nie trzeba słuchać i może on kłamać, dlatego pan starosta odesłał ten anonim pod eskortą poczty do posterunku c. k. żandarmerii w celu zbadania czy on prawdę mówi.

Pan „anonim” rzeczywiście prawdę mówił, którą według zbadania poświadczyło 12 świadków. Teraz dopiero zdartą została maska ze Smagały, a on ze złości na Starostwo, że każe badać sprawę opisał w „Przyjacielu” komisarza i starostę, że trzymają ze żydami!

Nie tędy droga, gorliwy i wieczny kandydacie na posła. Wygadujesz na Starostwo że z żydami trzyma, a ty sam co czynisz? Oto aby interes szedł, robi aspan

Smagała konszachty z żydem Chaimem Seidenem i umawia z nim o cenę za jaką ma mu otrzymaną koncesję sprzedać!... Wstydź się! tak „najuczciwszy człowiek“ (wedle opinii pisarza-brata) nie czyni. Prosisz, żebrzesz posła Szajera — p. Jędrzejowicza, prosisz gminy i zapewniasz że się podajesz o koncesye dlatego, aby ją z rąk żydowskich wyrwać — a z drugiej strony zawczasu sprzedajesz ją żydowi! Pozazdrościć ludowcom takiego nabytku. Gdyby to zrobił wszechpolak, albo szajerczyk, tobyś pierwszy krzychał „gwałtu, zdrajco!“

Ale u ludowców, to wszędzie i u wszystkich: „sam geszeft! Cóż powiecie bracia włościanie w Rzeszowskiem i w Trzcianie, czy zasługuje taki „spryciarz-lizui“ na nadanie koncesyi? — Taki Smagała, to prawdziwy „Stapińczczyk“ — za pieniądze gotów wszystkich, nawet Was ludowcy, sprzedać żydom — stańczykom. Ażeby go tylko wszechpolacy chcieli, toby wlot do nich poszedł — gdyby tylko interes u nich był dobry.

Panie Pośle Szajerze mniej się na baczności przed tym fałszywcem. Znasz go dobrze schowaj to sobie do pamiętnika; bo teraz cię całuje, gdy koncesya i rada powiatowa na karku, a potem będzie psy wieszał na twojej osobie!

Zasylamy Ci pozdrowienia i cześć twoi wyborcy chrześcijańscy-demokraci.

Przed sąd ludzi uczciwych!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu“ — świado- mie i rozmyślnie zatrzymuje mi **przeszło 6 tysięcy koron**, które w wydawnictwo „Głosu narodu“ włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał,

dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojatowski.

Kronika.

Bielsko-Biała. — Do dzisiejszego numeru dołączamy 12-ty numer *Niewiasty*.

— *Zaproszenia i legityimacye na zjazd rzeszowski jużesmy rozestali mężom zaufania stronnictwa chrześ. lud., którzy je powinni wypełnić dla tych, których zabiorą ze sobą na zjazd.*

— *Bielsko-Bialscy fabrykanci grożą zamknięciem wszystkich fabryk sukienniczych czyli t. zw. „lokautem“. Bezcelność kliki kapitalistycznej przechodzi wszelkie granice i wszelkie pojęcie. Dlatego, że dumni Mänhardt-Molenda nie chcą poprawić swoim robotnikom z apretury po 20 hal. dziennie, chociaż mogą bardzo dobrze, bo ich na to stać, to ma być pozbawionych do 15 tys. robotnika zarobku, kupcy i przemysłowcy bielsko-bialscy mają ponieść niepowetowane szkody? Właśnie ta fabryka może śmiało poprawić, bo robota jest bardzo ciężka. Kiedy w innych fabrykach np. 100 robotników odstawi dziennie 150 kawałków sukna to u Mänharda-Molendy 150 robotników wykończy 300 kawałków sukna. Właśnie kiedy to piszemy i do druku podajemy zjechał dla załagodzenia sporu przedstawiciel z Ministerstwa handlu z Wiednia i wspólnie z bielskim starostą p. Kuliszem oraz prezesem chrześ. organizacji robotników tkackich p. Krikawą pośredniczy w umowie. Czy to jaki skutek odniesie nie wiadomo. Jeśli atoli fabrykanci ogłoszą lokaut i fabryki zamkną to zapowiadamy:*

„że organizacja chrześcijańska i stronnictwo chrześ. ludowe stanie po stronie pokrzywdzonych robotników, postawie narsi rozjadą się po wsiach i postawimy warunki, które raz położą kres wyzyskowi siły robotniczej i uporządkują na dłuższy czas stosunki pracy i płacy w bielsko-bialskich fabrykach sukienniczych“, a mianowicie:

„zażądamy, by żaden robotnik żonaty nie zarabiał mniej niż 2 korony dziennie, ci zaś robotnicy, którzy już dzisiaj 2 korony lub więcej zarabiają muszą uzyskać poprawę 10 procentową;

„czas pracy musi być skrócony“.

„porządki pod względem zdrowotnym muszą zostać w fabrykach wprowadzone i przestrzegane“.

Od tych żądań nie ustąpimy, a będziemy walczyli choćby do upadłego, a skoro tylko wy robotnicy staniecie jak jeden mąż, to zwycięstwo po waszej stronie.

— Piętnujemy publicznie gałęńskie postępowanie żyda Arbajtla i partii socjalno-demokratycznej za jawną zdradę interesów robotniczych — dowody mamy w ręku. W przyszłym numerze obszerniej.

Szacherka polityczna z koncesjami. Pan Stapiński nazwał: „obelgą rzucaną ludowi w oczy“ twierdzenie, że zjednał sobie Tarnowiczian obietnicami koncesyi szynkarskich. Otóż już dowiedliśmy, że Smagała, wybitny członek kongresu jest kandydatem na szynkarza — a obecnie otrzymaliśmy z powiatu łańcuckiego odpis listu, które Stapiński rozsyłał wraz z zaproszeniami na kongres. List ten brzmi: „Szanowny Panie! Podanie o koncesję szynkarską popieram jak najsiłniej, gdzie należy. Do starostwa też już napisałem. Spodziewam się, że potrafię wykołatać. Ufam, że gdyby się udało uzyskać, to będzie Pan w porządku prowadził, aby pijaństwa nie rozszerzać. A także mam nadzieję, że będzie Pan zawsze pomocny dla zjednoczenia rzeszy chłopskiej i dla zwycięstwa sprawy ludowej. Proszę mi donieść, co się Pan dowie w sprawie koncesyi, abym w razie potrzeby mógł w czas zaradzić.“

Zresztą proszę pilnie czytać w „Przyjacielu ludu“, co o tem będzie napisane. Załatwienie podań nastąpi prawdopodobnie w lipcu. Zsyłam uprzejmie pozdrowienie Szcześć Boże! Wiedeń 15. maja 1910.

Jan Stapiński.

Podziękowanie. Wydział polskiego Towarzystwa Sokół w Białej wykonując uchwałę z dnia 7-go czerwca b. r. składa

wszystkim osobom prywatnym, korpöcynom i Towarzystwom, które czemkolwiek bądź przyczyniły się do urzeczywistnienia i uświetnienia festynu sokolego odbytego w Białej dnia 5. czerwca br. serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Sekretarz
Wład. Skut.

Prezes

Stan. Matuszewski.

Z Wydziału polsk. Tow. gim. Sokół.

Jasiennica. (Śląsk). 40 lat przepracował Fr. Hansel w jasiennickiej fabryce mebli giętych. Za tyle lat wiernej pracy otrzymał od rządu medal zasług, który mu przypiął w niedzielę 19. bm. wójt Zender w zastępstwie bielskiego starosty. Przy tej okazji zebrali się wszyscy urzędnicy i byli naturalnie mówki o wierności robotniczej. Naszem zdaniem byłby rząd p. Fr. Hansla lepiej uczcił, gdyby mu był przyznał wystarczającą pensję dożywotnią, aby na stare lata nie potrzebował swych kości tłuc. Medale niech sobie rząd zostawi dla urzędników, a robotników niech wynagradza odpowiedniami pensjami, to będzie najlepsze uznanie zasług.

Bielany pod Kętami. — *Poświęcenie straźnicy.* Dzięki staraniom naszego ruchliwego i energicznego wójta p. Antoniego Dusika stanęła w gminie naszej straźnica pożarna. Straż pożarna istnieje już kilka lat, sikawkę również gmina sprawiła była już dawniej — nie mieliśmy atoli tak dla sikawki jako też dla przyrządów pożarnych żadnego odpowiedniego pomieszczenia. Strażnica postawioną została przy „Kółku rolniczym“; budynek sam przedstawia się pięknie — na podmurowaniu wznosi się budynek drewniany, w ścianach bocznych znajdują się filary murowane, dach zaś pokryto czerwoną dachówką glinianą. Poświęcenie odbyło się w niedzielę 19. czerwca. Gmina przystrojona była w sztandary narodowe. Rano odprawił mszę św. na int. bielańskiej straży pożarnej przew. ks. proboszcz kanonik Talaga, a po niesporach poświęcił straźnicę i oddał ją do publicznego użytku. W uroczystości wzięły udział straże pożarne z Kęt, Nowejwsi, Łęk, Osieka i Wilamowic oraz goście ks. dziekan Gondelewicz i ks. wikary Szymeczko z Wilamo-

wic, b. poseł p. Fr. Kramarczyk z Osieka, p. Foks, burmistrz Wilamowski, kilku nauczycieli z ościennych wiosek, goście z Kęt i Białej. Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną pod gołym niebem i tombola. Czysty zysk w kwocie 120 koron przekazano do funduszu zakupna przyrządów pożarniczych. Uroczystość wypadła świetnie i na tem miejscu dziękujemy naszemu przew. ks. kanonikowi za troskliwość o dobro naszej straży pożarnej, oraz naszemu wójtowi za wybudowanie strażnicy, która była nam bardzo potrzebna.

Strażak.

„Swaty“ obrazek ludowy 1 akcie napisany przez Zofię Rzepecką. Lwów 1910. Nakładem Związku teatrów i chórów włośc. Cena 80 hal. —

Jako VIII. tomik Biblioteki teatrów i chórów włościańskich wyszła w ozdobnym wydaniu książeczka pod powyższym tytułem. Dla scen włościańskich nabytek to bardzo pożądany, bo posiada on dużo scen zręcznie ujętych z życia wiejskiego, interesującą akcję przeplatana sytuacjami poważnymi i zabawnymi, a nadto odznacza się czystym i kwiecistym językiem ludowym. Całość napisana jest zajmująco, posiada dużo życia, jest łatwą do wystawienia, nie wymaga wielkiej obsady ani nadzwyczajnych dekoracji, jednym słowem zaleca się jak najsympatyczniej i daje uzasadnioną pewność, że „Swaty“ cieszyć się będą zasłużonem powodzeniem. — I zewnętrznie „Swaty“ przedstawiają się bardzo ładnie. Ozdobione krakowską wstążeczką przyklejoną na okładce, mają wygląd oryginalny, a strojny. Od pewnego czasu książeczki Związku teatrów włośc. zwracają na siebie uwagę nie tylko z doskonale pomyślanej treści wewnętrznej, ale i z powodu starannego i gustownego wydawnictwa zewnętrznego. — Do nabycia w Związku teatrów i chórów włościańskich, ul. Ossolińskich liczb. 12. III p. —

Chleb nasz powszedni. Berlin, nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin N., Weissenburgerstrass. 27). Cena z przesyłką: 30 fen. 35 hal., 20 kop.

Książeczka ta zawiera zwięzły pogląd na sposoby przyrządzania mąki i chleba, od najdawniejszych począwszy czasów, zwraca uwagę na szkodliwości zbyt „przedniej“ czyli białej mąki, z jakiej obecnie nasz „chleb powszedni“ przeważnie wyrabiamy, rozbiera szkodliwości dla zdrowia długiego zaczyniania ciasta (szczególnie solą), i podaje w końcu szereg przepisów wyrabiania zdrowego chleba *bez* drożdży i *bez* kwasu, dla osób zdrowych jako też dla chorych. Przepisów tych jest dużo, a niektóre są stosunkowo proste, tak że każdy z łatwością wypróbować je może.

Najuporczywszy kaszel

i inne choroby piersiowe, jakimi dotknięci są młodzi i starzy, bywają przez EMULSYĘ SCOTTA szybko uśmierzane i zwalczane. Już kilka dawek przekonywa o tem każdego ku największemu zadowoleniu. Zbawienita skuteczność:

Emulsya Scotta



zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich jej części składowych i przetworze tychże, wedle sposobu właściwego SCOTTOWI, przez co uczyniono je lekkostrawnymi nawet dla najłabszego żołądka.

Emulsya Scotta

jest niezrównaną i uznaną jako wzór emulsyi.

Prawdźwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. „Również w lecie nadzwyczaj skuteczna“.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stubicy, Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawiennika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Fłaszka K 2.

Schneewittchen-Cremé, nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikaca naskórek, a drobne wypyski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1'50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziółka Dra. Seeburghera przeciw kaszlowi, chrypce chorobom krtani. Cena 40 h.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów.** K. 1'50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

KOSY! Z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, dobrze hartowane mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor. i hal. 1'90 2'10 2'20 2'30 2'40 2'60 2'70 2'85 3

Długość w centymetrach: 60 65 70 75 80 85 90 95 100

Kto zamówi 10 kos temu daję 1 kosę i 11 brusek darmo.

➡ Sierpy kowalskie z rączkami ➡

ręcznie kute z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i ręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żać. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, a wraz z nienadających się wymieniam na inne. — Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów, a przekonacie się że firma moja sumienna i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów
w ROZDOLE (Galicja).

10—5

Ogłoszenie.

Kosy! „Karpackie“ Kosy!

Szanowni Gospodarze! Jeżeli chcecie mieć najlepsze kosy, to proszę napisać tylko do mnie. Kosy moje są nadzwyczaj dobre do najtwardszych traw psianek jak i do zboża. Przewyższają swą dobrocią inne zachwalane.

Cena tych kos:

długość w centym.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
cena w kor. hal.	16	170	180	190	200	210

Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 sztukę darmo; zadatek 2 kor. bez zadatku nie wysyłam. Za granicę do Prus i td. tylko za nadesłaniem całej należności. Młotki i kowadłka 1 kor. 80 hal. para. Adres firmy 3—3

Michał Kostecki

w Dolinie, ad Stryj, Galicya.

Potrzebuję **5ciu czeladników kaflarskich**, w prawdzie 3 do stawiania pieców, a 2 do wyrobu kaflów — warstatowców. Zaraz!

Zgłoszenia do firmy

J. Krywulła w Białej,
fabryka pieców kaflowych.

2 czeladników

do budowlanej roboty i **2 uczni** przyjmie
zaraz **Józef Słanina** 4—4
zakład ślusarski i onikłowania Bielsko.

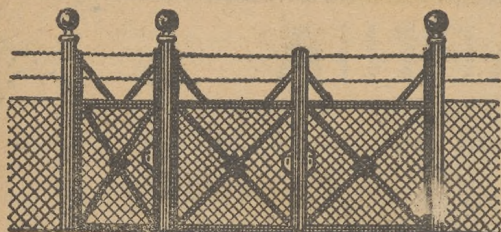
Ogłoszenie.

Do sprzedania młyn wodny na 2 kamienie prócz tego 2 budynki gospodarskie przy mieście i 33 morgów pola ornego, lasu i pastwiska. Za same ryby i kamienie czysty dochód około 1000 złr. rocznie. Cena 16 tys. złr. Również inne gospodarstwa zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelski
w Tarnawie poczta Dobromil.

Wielki zapas cegły ręcznej i maszynowej sprzeda w każdej chwili po bardzo niższej cenie już z odstawą do kolei z powodu powiększenia cegielni.

Jan Sanetra właściciel cegielni
Zabłocie p. Żywiec.



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty, jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młócenia zboża, pompy, oraz reperacje maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach

20—11

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Bardzo wygodne ze skórki irchowej

Pasy przepuklinowe

pojedyncze na lewą lub prawą stronę sztuka

K. 3. — Podwójne na dwie strony sztuka

K. 6. — wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniach wystarczy podać objętość pasa.

Proszki odżywcze dla krów,
koni i świń duże paczki po **K. 1.**

Fluid restytucyjny dla koni

$\frac{1}{2}$ litrowa fiaska **K. 1-50.**

3—1 poleca **droguerya**

Fr. Tanewskiego w Białej.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Przyjmę uczciwego i zdolnego

➡ pomocnika krawieckiego

który by się trochę w kroju wyznał na większą pracę za dobrem wynagrodzeniem. Również

➡ ucznia ➡

dobrego wychowania przyjmie do nauki.

M. Tatka

3—3

Zábřeh n. O. Morawy, krawiec męski.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objaśnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—31 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.

Sprzedaż realności.

Oberza i zajazd (z prawem realności) i 13 morgów pola, 2 morgi dobrej łąki w jednym kawałku przy ul. cesarskiej położonego, niedaleko Bielska, z przybocznymi budynkami gospodarczymi, — stajnią, stodołą, lodownią — w bardzo dobrym stanie. jakoteż dom czynszowy z kuźnią kowalską i kołodziejską jest do sprzedania.

Blizszych danych udziela

10—10

Emanuel Klausner

Aleksanderfeld przy Bielsku.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łóżka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadal łaskawym względem ręczy za żetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.



Słynne — trwałe — znakomite!
są jedynie

KAPELLNERA „GRICKER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJA lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy ba-
tystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idylnie.

4. letnia gwarancya

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“
i „ROWERÓW“ i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała
przy moście Bielskim.

Gospodarstwo rolne

dwie godziny od miasta powiatowego, obejmujące
5 i pół morgów roli w jednym kawałku; dom
murowany — ze stodołą, do sprzedania pod ko-
rzystnymi warunkami za 8500 koron, 800 koron
może zostać na gruncie. Wiadomość bliższa w
redakcyi.

Jan Szymański w Osieku pod Ośw.

Potrzebuję 2 chłopców do nauki blachar-
skiej. Czas nauki 4 lata z ubraniem i wiktem,
praniem, mieszkaniem lub 3 lata bez ubrania ino
życie, mieszkanie, pranie; przy dobrym sprawo-
waniu się polepszę i pieniędzmi.

Jan Broda, majster blacharski
5—1 CIESZYN ul. Ciężarowa 20.